

To się naprawdę (nie) wydarzyło

AUTOR: ANNA JAZGARSKA

Bohaterowie spektaklu *Ciemna Woda* pogrążeni są w samotności, a zarazem spętani w nierozzerwalną zbiorowość – obojętną, megalomańską, czasem okrutną. Iwo Vedral buduje inscenizację, lawirując między miękkością sennej poetyki a brutalnością realnej rzeczywistości aktualnego świata.

■ Zza drzwi do teatralnej sali dobiega dyskotekowe dudnienie. Kiedy wchodzimy na widownię, przedstawienie *Ciemna Woda* w reżyserii Iwo Vedrala już trwa. Bohaterowie poruszają się na scenie w rytm tanich dźwięków, ich taniec jest wspólny, ale i dojmująco osobny. Spoglądając na nich, odnosimy wrażenie, że ów płas – pokraczny, zmęczony, pijany – jest zarówno rodzajem aktu finałowego, jak i czymś, co trwa i trwa bez ustanku, od zawsze i na zawsze. W te somnambuliczne ruchy wpisana jest zarówno krańcowość, jak i wieczność.

W 2020 roku Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego rozpoczął program stypendialny „Dramatopisanie”. W pierwszej jego części nagrodzono dwie sztuki: *Ciemną Wodę* Amanity Muskarii oraz *La Pasionarię* Antoniny Grzegorzewskiej. Następnie wyłoniono reżyserów i teatry publiczne, którzy we współpracy z Instytutem przeniosą na scenę wspomniane teksty. Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku jest jednym z trzech teatrów w Polsce realizujących sztuki powstałe w ramach „Dramatopisania”.

17 września słupska scena zaprezentowała adaptację *Ciemnej Wody* w reżyserii Iwo Vedrala. Przedstawienie szczególnie istotne dla zespołu Nowego Teatru, bo stanowiące rodzaj klamry spinającej pięcioletni cykl kształtowania się obecnego charakteru tej sceny. Nie bez znaczenia jest fakt, że ów cykl otworzyła w 2016 roku *Ulica* Iwo Vedrala, przedstawienie

umocowane w czasoprzestrzeni lokalnej, ale też czytające nad wyraz intensywnie i krytycznie krajobraz całego kraju. Przyglądając się najnowszemu przedstawieniu słupskiej sceny, nie sposób nie przywołać *Ulicy*, zestawiając bowiem oba spektakle Vedrala, zauważamy, jak silnie te dwa światy, *Ulicy* i *Ciemnej Wody*, są ze sobą spokrewnione. Społeczność *Ciemnej Wody* zastajemy w momencie, w którym pożegnaliśmy zbiorowość *Ulicy*. Tamta, zamknięta w bańce hermetycznego, kumulatywnego świata, z rozziewającą szczerą nadzieją oczekiwała na jakiś znak „spoza”, ale jednocześnie potencjalnych gości pozdrawiała okrutnym: „Witaj w krainie, gdzie obcy ginie”. Mieszkańcom *Ulicy* ów mityczny Obcy nigdy się nie objawił i w takiej kondycji (i sytuacji) Vedral pozostawił wówczas swoich bohaterów. Osobnych, pogrążonych w mroku, nieujętych w krajobrazie żadnej z mainstreamowych wersji współczesności. W takiej też kondycji są postaci, które tańczą w inicjalnych partiach *Ciemnej Wody*. Pogrążone w odrębności, a zarazem spętane w nierozzerwalną zbiorowość.

Przestrzeń sceniczna spektaklu to udana kompozycja scenograficzna Pauli Grocholskiej: wewnątrz peryferyjnego domu kultury z czasów (około)transformacyjnych, z fragmentami „miejsz wspólnych” tytułowej wsi – kościelnego kłęcznika czy rozklekotanej maszyny fryzjerskiej. Smętnej, przybrudzonej przestrzeni odpo-

wiadają wizualnie płasające na scenie postaci, ubrane (w większości) w niemodne, choć kolorowe akryle. Dogorywającą potanicówkę przerywa charyzmatyczny Proboszcz (kolejna znakomita rola Wojciecha Marcinkowskiego), który wykorzystując odurzenie i zmęczenie biesiadników, angażuje ich do swojego „megakościelnego” projektu. Pasyjne widowisko ma zjednoczyć lokalną społeczność, umocnić fundamentalne dla niej tradycje, a nade wszystko – odbudować kościelną wspólnotę, która, z żalem zauważa Proboszcz, nie jest w ostatnich czasach najliczniejsza.

Ciemna Woda jest piątym tekstem w dorobku siostrzanego tandemu Amanity Muskarii. Piszące pod przewrotnym pseudonimem Monika i Gabriela Muskały i tym razem stworzyły tekst, którego konstrukcja opiera się na językowej precyzji, witalności i wiarygodności. Utwór nasączony ciemnym humorem, zaskakujący sytuacyjną przekorą. Autorki doskonale wyczuwają i oddają niuanse społecznych zjawisk, nastrojów, doświadczeń, świetnie przy tym kreśląc postaci manifestujące współczesne postawy. Najnowsza sztuka Amanity Muskarii konsekwentnie realizuje rozpoczęte w debiutanckim tekście duetu wątki rodzinne oraz porusza zagadnienia z obszaru zbiorowej i indywidualnej (nie)pamięci. Bohaterowie *Ciemnej Wody* to postaci zbudowane na modelach „pana, wójta i plebana”, ale też silnie zindywidualizowane

NOWY TEATR
IM. WITKACEGO
W SŁUPSKU

Ciemna Woda
Amanity Muskarii

reżyseria
Iwo Vedral
scenografia
Paula Grocholska
muzyka
Kuba Orłowski
choreografia
Natalia Dinges

prapremiera
17 września 2021

Scena zbiorowa



fol. Magdalena Tramer / Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku

i psychologicznie wiarygodne. Wspomniany Proboszcz wraz z konformistycznym Burmistrzem (Igor Chmielnik) i zblazowanym Grabarzem (Krzysztof Kluzik) stanowią „grupę trzymającą władzę”, wokół której krążą mało liczące się w jawnie patriarchalnym świecie akolitki: Dyrektorka LO (Monika Janik), Katecheta (Monika Bubniak), Lekarka (Paulina Fonferek) czy Fryzjerka (Agnieszka Gawlińska). Wiejskie kresy zamieszkują ci najmniej znaczący, niby swoi, ale też nieco obcy – niepokorny Dawid (świetna rola Adama Borysowicza nagrodzonego w marcu tego roku laurem Outstanding Actor na Międzynarodowym Festiwalu Szkół Teatralnych w Brnie) i jego spracowana Matka (Bożena Borek).

Próby do pasywnego przedstawienia ujawniają złożony, ambiwalentny charakter relacji łączących społeczność Ciemnej Wody. Związków opartych w znacznej mierze na opresyjnej (współ)zależności, na skostniałej strukturze uprzedzeń i lęków warunkujących bycie w tym świecie. Próby te inicjują scenariusz archetypicznej opowieści o odwiecznym, krwiożerczym wręcz pragnieniu zbawienia. „Coś się zaraz zdarzy jak w horrorze” – zauważa podekscytowana społeczność, coraz intensywniej poszukująca niezbędnej do własnego rozgrzeszenia ofiary. Wspólnotowy lęk podbija niespodziewane pojawienie się przemokniętych, „o wiele

za ciemnych” uchodźców. Ale satysfakcjonujący Obcy to ten, który jest też trochę swój, dlatego społeczność, rozjuszona obecnością majaczących na horyzoncie „islamistów z laptopami”, zwraca się w kierunku Dawida, chłopaka o prowokacyjnym imieniu i nieznanym do końca (a przez to budzącej organiczny niepokój) proveniencji. To on zostanie wybrany na ofiarę, a scena, w której stoi z obnażonym torsem niczym pojmany Jezus Chrystus, należy do najbardziej poruszających momentów w przedstawieniu.

Iwo Vedral adaptuje tekst Amanity Muskarii, czerpiąc ze wszystkich jego dobrodziejstw – wielopłaszczyznowej i przekornej semantyki, biblijnej aluzji, ironii, dowcipu, niepowtarzalnej melodii języka i mozaikowej konstrukcji postaci. Jednocześnie buduje inscenizację utrzymaną w jego własnym stylu – lawirującą pomiędzy miękkością senniejszej poetyki a brutalnością realnej rzeczywistości aktualnego świata. Poszczególne partie przedstawienia same w sobie stanowią przykuwające uwagę mikrospektakle, jak choćby świetnie pomyślane sceny prób do Ostatniej Wieczery czy odprawianej przez Proboszcza mszy świętej. Tworzone przez reżysera sceniczne obrazy to momentami rzeczywistość boleśnie zamknięta, zdefiniowana do cna, bez szansy na transgresję bohaterów. To obrazy chocho-

lego tańca, którego bezwolność znakomicie podbija ruch sceniczny w koncepcji Natalii Dinges. Ale reżyser sięga też z upodobaniem i z wprawą po niedomówienia, wpisuje w krajobraz scenicznego świata miejsca zaciemnione, migoczące wielością przeciwstawnych znaczeń, trudne do jednoznacznego nazwania. Z premedytacją rozbija przewidywalność i banalność mikrokosmosu tytułowej wsi.

Amanita Muskaria i Iwo Vedral boleśnie diagnozują polską rzeczywistość. Sportretowana w *Ciemnej Wodzie* społeczność nie jest, jak społeczność znakomitej *Ulicy* sprzed pięciu lat, wizją odgradzonego od naszego tu i teraz rezerwatu. To mikroświat, który wykorzystał naszą obojętność, megalomanię i bezsilność, a teraz „czeka” na nas tuż obok, jak tańczący we wstępie przedstawienia bohaterowie i bohaterki Vedrala. „Zdrowy patriotyzm jest nam dziś potrzebny” – słyszymy, patrząc na wplecione w strukturę przedstawienia fragmenty filmu *Pasja* Andreea Horvatha i Moniki Muskały, dokumentującego jawny i bezkarny antysemityzm w Polsce XXI wieku. Ten sam „patriotyzm” pozbawia praw umierających na polsko-białoruskiej granicy ludzi. *Ciemna Woda* donośnie i radykalnie pisze scenariusz istnienia szczutej obcością wspólnoty. Scenariusz, który właśnie realizuje się na naszych oczach w rzeczywistości pozateatralnej. Dzisiaj. Tutaj. ■